

ELŻBIETA ŁAZOWSKA-CWALINA

ur. 1955; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lwów, XIX wiek
Słowa kluczowe	przodkowie, historia rodzinna, rodzin i dom rodzinny, Łazowski Tytus, aptekarstwo

Mój pradziadek Tytus Łazowski i ród lwowskich aptekarzy

Jestem prawnuczką Tytusa Łazowskiego, farmaceuty, który mieszkał i pochodził ze Lwowa. Tytus miał brata i miał kilkoro dzieci, między innymi dwóch synów i obydwaj byli farmaceutami a trzeci był lekarzem. Tytus był prezesem Towarzystwa Farmaceutycznego we Lwowie. Nie tak dawno pojechałam do Lwowa po raz pierwszy, może to było 12 lat temu, może 15, już nie pamiętam. Poszłam do Muzeum Aptekarstwa we Lwowie i tam znalazłam taką broszurkę po ukraińsku o starych aptekach lwowskich. I między innymi była ta „Apteka Pod Archaniołem” Tytusa Łazowskiego i bardzo dobre słowo o nim było napisane, przede wszystkim, że był dobrym profesjonalistą aptekarzem, ale również społecznikiem. W związku z tym na końcu napisane było, że jego apteka była taka może najuboższa, bo te apteki dawniej, to były pięknie wyposażone, tam się wchodziło jak do muzeum, kiedyś w Lublinie też była taka piękna apteka przy Narutowicza, że człowiek się przenosił w inny świat, piękne drewniane półki, szufladki, mikstury, butelki itd. Na przykład w czasie cholery, która panowała we Lwowie, bardzo się udzielał, literaturę sprowadzał też, co to robić, w czasie zarazy i przede wszystkim chodziło o to, żeby myć ręce, dbać o higienę. Cały księgozbiór zostawił Towarzystwu Farmaceutycznemu, a w zasadzie pieniądze, które jakieś tam zarabiał, bo na pewno zarabiał, na pewno przeznaczał na zakupy naukowe, które przyczyniły się w sporym stopniu do rozwoju farmacji, między innymi zakupił na przykład aparat destylacyjny. Zmarł, miał 56 czy 57 lat.

Tu jest [na fotografii] Władysław Łazowski, czyli syn Tytusa, potem [na kolejnym zdjęciu jest] Bolesław Łazowski, który był lekarzem i [na następnej fotografii] Mieczysław Łazowski, który też był aptekarzem. Ten Mieczysław był starszy od Władysława, miał pięcioro dzieci i odziedziczył na początku aptekę po Tytusie, a mój dziadek Władysław u niego, można powiedzieć, terminował. Też skończył Akademię, Wydział Farmacji, we Lwowie. Potem córka Władysława, Kazimiera Łazowska, po mężu Burnatowicz, też skończyła we Lwowie farmację. Natomiast od Mieczysława, to

[w tej rodzinie] znaleźli się farmaceuci, niestety ja nie, ani mój brat też nie. Natomiast mój tato marzył, żeby zostać dyrygentem i może zaliczył jakiś kurs taki, czy pierwszy rok, nie wiem, jak to wtedy było, w każdym razie chyba się za bardzo nie nadawał, kochał muzykę i do apteki to chodził tylko po tabletki. Ale opowiadał też, że właśnie ten dziadek Władek, czyli jego ojciec Władysław, mówił tak: „Wiesz Zbyszku, przyjdą takie czasy, że apteka stanie się sklepem, że będziesz przychodził i mówił: poproszę opakowanie od bólu głowy albo na brzuch, bo brzuch mnie boli”. A wcześniej to trzeba było rzeczywiście się nauczyć, żeby mikstury te wszystkie odmierzać precyzyjnie, żeby broń Boże nie zaszkodzić pacjentowi. I chyba to tacie zostało, taka żyłka aptekarska, jak coś robił w kuchni, albo przy wywoływaniu zdjęć, odmierzał wszystko na milimetry, centymetry i na gramy, dekagramy i tak dalej, mieliśmy wagi w domu. A jak już robił tato [jedyne] ciasto, które umiał, tak zwany „murzynek” i potem, jak kroił to piaskowe ciasto, każdy plasterek był identyczny. Myśmy się wyśmiewali, bo mówił, że ja kroję nierówno, jego ciotka, która była zapraszana przed wojną na obiady niedzielne, tak zwana ciocia Mudzia, miała taką deseczkę z podziałką, jak kroila ciasto, to właśnie wszystko było równie. To może taki gen aptekarski pozostał. Mój kuzyn, syn taty siostry, czyli cioci Kazi, Kazimiery Łazowskiej-Burnatowicz, znalazł na targu staroci we Lwowie buteleczkę, to parę lat temu było, z apteki naszego pradziadka i na tej buteleczce jest napisane woda z octem wydaje mi się, że to do dezynfekcji, rozcieńczony ocet. Także myślę, że to dla niego była niespodzianka niesamowita, że gdzieś ktoś znalazł, przetrzymał, jemu udało się kupić, czyli kawałeczek tego pradziadka u niego na oknie stoi.

Data i miejsce nagrania	2020-11-12, Lublin
Rozmawiał/a	Małgorzata Daniłko
Redakcja	Małgorzata Daniłko
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"